



Kilka lat temu na łamach „Komandosa” opublikowałem artykuł o rosyjskich „borowikach”¹. Wówczas zarówno w samym tekście, jak i w przypisie wspominałem o generale majorze Michaiile S. Dokuczajewie, który przez 14 lat odpowiadał za bezpieczeństwo najwyższych przywódców ZSRR oraz ich zagranicznych gości. Była to postać niezwykle barwna, tak pod względem życiorysu, jak i cech charakteru. Można go porównać jedynie do osoby generała Olgierda Darżynkiewicza, szefa polskiego Biura Ochrony Rządu w latach 80. ubiegłego stulecia.

Szef kremlowskich pretorianów



Kazimierz Kraj

Gen. Michaił S. Dokuczajew – artylerzysta, szpieg, „borowik”

Michaił Dokuczajew urodził się 2 czerwca 1925 r. we wsi Nikolskoje leżącej w obwodzie astrachańskim, w rodzinie o silnych tradycjach wojskowych. Jego ojciec Stiepan Filaretowicz od 1918 roku służył w Armii Czerwonej i przez pięć lat walczył pod Astrachaniem, Carycynem i na Zakaukaziu. Dziadek Michała – Filaret Iwanowicz walczył w 1905 roku z Japończykami pod Cuszimą na krążowniku „Wariag” oraz na ka-

Michaił Dokuczajew
na służbie



nonierce „Koreańczyk”. Drugi z dziadków był narodowolcem i został zabity tuż przed opuszczeniem więzienia po odsiedzeniu kary 10 lat pozbawienia wolności. Młody Michaił chciał zostać inżynierem – mechanikiem, ale wojna pokrzyżowała jego plany i Dokuczajew po ukończeniu szkoły w listopadzie 1942 r., mając skończonych siedemnaście lat wstąpił do Armii Czerwonej. Swoją chrzest bojowy przeszedł jako artylerzysta – kawalerzysta nad rzeką Myszkowie, uczestnicząc w walkach mających na celu powstrzymanie kolumn pancernych Wehrmachtu idących na pomoc zablokowanym w Stalingradzie wojskom feldmarszałka Paulusa.

Opuściwszy front stalingradzki, walczył pod Delbacewem. Uczestniczył w rajdach kawalerskich na tyłach przeciwnika; podczas tego ryzykownego przedsięwzięcia, które rozpoczęło ok. 6000 kawalerzystów za linię frontu powróciły jedynie setki. Kiedy front zaczął przesunąć się na zachód, kapral gwardii Michaił Dokuczajew jako jeden z pierwszych forsował Dniepr, został wówczas ranny i był hospitalizowany.

Potem wraz ze swoją dywizją uczestniczył w walkach na Białorusi (o miasto Mozyr) oraz na terenie Ukrainy, w rejonie Kowla i rzeki Turi. Tutaj został ponownie ranny, tym razem lekko. Na terytorium Polski Dokuczajew uczestniczył w walkach o Lublin i Warszawę. Był kontuzjowa-



ny otrzymał jedno z najwyższych radzieckich odznaczeń bojowych – Order Chwały III stopnia.

W nocy 20 stycznia 1945 roku pułk, w którym służył Dokuczajew przeciął drogę odwrotu niemieckim wojskom pod Pabianicami². Jako pierwszy do boju przystąpił jego działon. Do chwili podejścia głównych sił swojego pułku Dokuczajew ze swoim działonem zniszczył cztery czołgi, pięć transporterów opancerzonych oraz pięć ciężarówek z niemiecką piechotą. Podczas tego nierównego boju zginęli wszyscy żołnierze jego działonu, a on sam został kontuzjowany w chwili, gdy uległo zniszczeniu jego działo ppanc. kaliber 45 mm. Ponownie odznaczył się podczas walk na rzeką Wartą, gdzie po wykryciu niemieckiego czołgu rozpoczął z nim nierówny pojedynek artyleryjski. Podczas walki jego czterdziestka piątka uległa uszkodzeniu, oderwane zostało jedno z kół. Artylerzyści nie przerwali jednak walki, ustawili uszkodzoną armatę na skrzynkach po amunicji i zniszczyli czołg.

Podczas swojego ostatniego boju, w dniu 4 maja 1945 roku, Michaił Dokuczajew o mało co nie zginął. Miało to miejsce w miejscowości Ratenau, na terenie III Rzeszy; pocisk z pancernofausta celnie trafił w działo Dokuczajewa, który ponownie trafił do szpitala.

Po powrocie do kraju był najmłodszym uczestnikiem Parady Zwycięstwa w Moskwie noszącym na piersi Gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego. Do 1946 roku kapral Dokuczajew służył jako organizator pracy Komsomołu w jednym z pułków 12. Dywizji Zmechanizowanej stacjonującej w Białoruskim Okręgu Wojskowym. Następnie rozpoczął naukę w Wojskowym Instytucie Języków Obcych, który skończył w 1951 r. ze specjalnością tłumacza z języków angielskiego oraz serbsko-chorwackiego. Przez cztery lata służył



Michaił Dokuczajew podczas wizyty Leonida Breżniewa w Bonn

w centrum informacyjnym zwanym Służbą Specjalną KC WKP (b). Pracował nad dokumentami zdobytymi przez radziecki wywiad, przygotowując je na potrzeby Biura Politycznego KPZR oraz Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej³.

Ponownie rozpoczął naukę; tym razem w Akademii Wojskowo-Dyplomatycznej Sztabu Generalnego Armii Radzieckiej, a po jej ukończeniu został skierowany do służby w I Głównym Zarządzie KGB (wywiad). Jego pierwszym szefem w strukturach organów bezpieczeństwa był generał Iwan Anisimowicz Fadiejkin. O wydziale, w którym przyszło służyć Dokuczajewowi, krążyły wówczas legendy. W okresie wojny wydział ten zajmował się prowadzeniem walk partyzanckich oraz dywersją na tyłach nieprzyjaciela. Legenda głosiła, że pod biurkiem każdego funkcjonariusza oddziału leżą ładunki wybuchowe. Dokuczajew po przybyciu



Michaił Dokuczajew w Warszawie. Czerwiec 1988 r.



Michaił Dokuczajew, podczas spotkania Michaiła Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem. Genewa, 1985 r.

na miejsce służby nie zobaczył jednak żadnych wybuchowych urządzeń, lecz sejfy z dokumentami operacyjnymi i materiałami agentury, z których część dawno powinna być przekazana do archiwum.

Pierwsze doświadczenia młodego oficera wywiadu związane były z nauką podstaw pracy agenturalnej oraz z przenikaniem na obiekty będące w operacyjnym zainteresowaniu wywiadu radzieckiego. Po krótkim okresie pracy w wydziale Dokuczajew został skierowany do innego wydziału operacyjnego i zaczął się specjalizować w pracy na kierunku greckim, z którym był związany przez kolejnych kilkanaście lat. Po pół roku przygotowań wyjechał wraz z rodziną do Grecji, gdzie rozpoczął pracę w radzieckiej ambasadzie w Atenach. Przez dziesięć lat służby w Grecji M. S. Dokuczajew doszedł do stanowiska rezydenta wywiadu KGB w tym państwie. Łączny dziesięcioletni pobyt Dokuczajewa w Grecji był przerwany dwuletnim uczestnictwem w kursach doskonalenia kadr kierowniczych KGB, które ukończył w Moskwie. Na marginesie nadmienimy, iż przygoda Dokuczajewa z wywiadem pozwoliła mu poznać osobiście legendarnego radzieckiego szpiega George'a Blake'a, którego był sąsiadem w Moskwie.

Lata jego pobytu w Grecji przypadły również na okres przewrotu i rządów tzw. czarnych pułkowników. Dokuczajew przyznaje, że o ile rezydentura radzieckiego wywiadu przegapiła przygotowania do przewrotu, to później dzięki swojej dobrze uplasowanej agenturze otrzymywała szczegółowe dane o działalności junty pułk. Papadopolosa.

Jednym z ciekawych incydentów, które miały miejsce w Grecji podczas pobytu tam Doku-

czajewa było przekazanie ambasadorowi ZSRR rzekomego podarunku, od wyjeżdżającego z tego kraju ambasadora Kuby, szkatułki z cygarami. Szkatułka, jak się okazało, była wyposażona w zdalnie sterowane urządzenie podsłuchowe.

Po powrocie z Grecji przysły „ochrannik” przez cztery lata kierował oddziałem kontrwywiadu zagranicznego, zajmując się zabezpieczeniem radzieckiego wywiadu przed przenikaniem do niego zagranicznej agentury, zapewnianiem bezpieczeństwa budynków oraz delegacji i obywateli radzieckich za granicą. W tym okresie został stworzony system ochrony ambasad i zagranicznych przedstawicielstw handlowych ZSRR, który był oparty na żołnierzach wojsk ochrony pogranicza KGB. Powstał także korpus oficerów bezpieczeństwa, co pozwoliło wzmocnić ochronę przedstawicielstw Związku Radzieckiego i jego obywateli za granicą. Oficerowie bezpieczeństwa utrzymywali służbowe kontakty z miejscowymi służbami specjalnymi i zajmowali się zabezpieczeniem radzieckich dyplomatów przed prowokacjami ze strony wrogich służb⁴.

W czerwcu 1975 r. Michaił Dokuczajew został skierowany na nowe miejsce służby. Wyznaczono go na zastępcę naczelnika 9. Zarządu Głównego KGB, którego zadaniem była ochrona kierownictwa KPZR oraz wysokich funkcjonariuszy władz państwowych. Jak pisze sam Dokuczajew, miał on niewielkie pojęcie o tym kierunku pracy organów bezpieczeństwa państwowego⁵. Jak się okazało, pięćdziesięcioletni już wówczas Dokuczajew rozpoczął nowy niezwykle interesujący rozdział swojego życia zakończony przejściem na emeryturę w 1989 r.

Powstanie radzieckich służb ochronnych związane było z zapewnieniem ochrony Włodzimierzowi Leninowi po zranieniu go podczas zamachu przez Fanni Kapłan. Obiektami prób zamachów byli również inni przywódcy radzieccy m.in. Wiaczesław Mołotow, którego podczas podróży w rejon Kuzbasu miał zabić w samobójczym akcie kierowca jego samochodu Walentin Arnold, kierując samochód do przepaści, gdzie biegła droga, którą jechali⁶.

W czasie drugiej wojny światowej Niemcy podejmowali próby likwidacji przywódców ZSRR. Jedną z takich akcji miała miejsce 6 listopada 1942 r., kiedy to został ostrzelany samochód A. Mikojana. Kierowca wyszedł spod ognia terrorysty (samochód był opancerzony), a walkę z następnikiem rozpoczęło trzech funkcjonariuszy ochrony, zamachowiec w jej trakcie został ciężko ranny i zmarł, nie wyjaśniając, z czyjego polecenia nastąpił atak.

W okresie wojny służba ochrony dbała o bezpieczeństwo najwyższych przywódców ZSRR

Michaił Dokuczajew, na świątecznym spacerze z wnuczką Irią w Dniu Zwycięstwa





oraz dowódców armii. Jedną z operacji radzieckiej służby ochrony było ocalenie Josifa Broz – Tito przed niemiecką niewolą. Spadochroniarze Wehrmachtu wysadzeni niedaleko sztabu późniejszego prezydenta Jugosławii o mały włos go nie schwyłali. Na ratunek przyszła specjalna grupa funkcjonariuszy ochrony dowodzona przez generała D.N. Szadrina, która obroniła Titę i wywiozła go do radzieckiej bazy we Włoszech.

Pierwszy dzień służby w 9. Zarządzie Głównym KGB zaskoczył M.S. Dokuczajewa przyzwyczajonego do raczej siermiężnych warunków funkcjonowania. Do pracy został zawieszony służbową Wołgą, ekskluzywnie wyposażoną, zaopatrzoną w system specjalnej łączności oraz potężny silnik. Dokuczajew był przyzwyczajony do osobistego kierowania samochodem, gdyż jako operacyjny oficer wywiadu nie mógł korzystać ze służbowego kierowcy. Główną siedzibą służb ochronnych był Kreml z racji bliskości do pracujących tam ochraniających osób, tymczasem do momentu objęcia nowego stanowiska Dokuczajew przebywał na Kremlu jedynie dwa razy...

W zakres obowiązków generała Dokuczajewa wchodziła następująca problematyka: odpowiedzialność za bezpieczeństwo przywódców KPZR i rządu, także w czasie wyjazdów za granicę, zapewnienie bezpieczeństwa gościom zagranicznym przebywającym w ZSRR, oprócz tego były już oficer wywiadu był odpowiedzialny za ochronę budynków KC KPZR, miejsc przebywania (w tym stałego) ochraniających osób, zapewnienie bezpieczeństwa budynkom, w których przebywali przywódcy innych państw oraz operacyjno-techniczne zabezpieczenie pracy służby ochrony (bezpieczeństwa).

Nowa służba odpowiadała predyspozycjom generała Dokuczajewa. Jego czternastoletnia działalność na tym stanowisku była pełna interesujących zdarzeń oraz niejednokrotnie podnosiła mu poziom adrenaliny we krwi. Było to związane nie tylko z likwidacją ewentualnych zagrożeń dla życia pryncypałów Dokuczajewa, ale również z ich kaprysami.



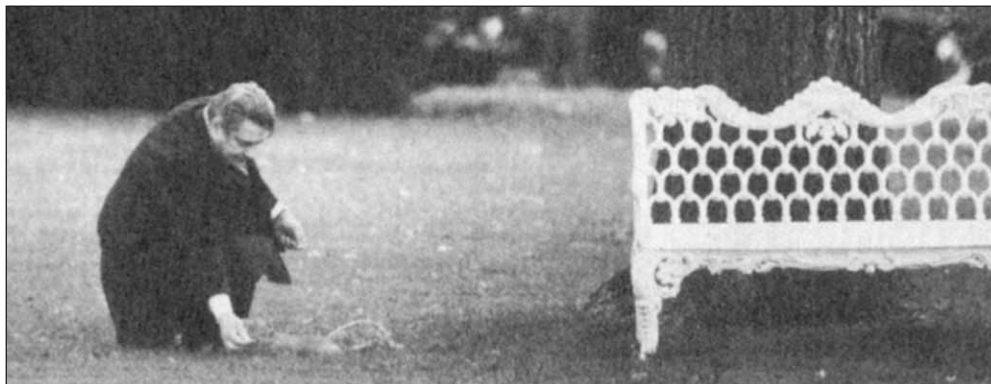
Michail Dokuczajew, z Ronaldem Reaganem.

Szczególnie skomplikowane dla służby ochrony były wizyty radzieckich przywódców za granicą. Na miesiąc przed wyjazdem do kraju goszczącego wylatywała tam grupa przygotowawcza składająca się z pracowników MSZ, KC KPZR i KGB. Grupa ta na miejscu pracowała przez około 7 do 10 dni, uzgadniając i opracowując wszystkie detale przyszłej wizyty z gospodarzami. Wszystko było też uzgadniane z centralą w Moskwie. Po wykonaniu swej pierwszej misji grupa wracała do kraju i przedstawiała w centrali rezultaty swojej pracy. Zespół ponownie wyjeżdżał do państwa odwiedzanego przez radzieckiego przywódcę na tydzień przed jego wizytą. W skład grupy wchodziło wówczas od 20 do 50 osób. Byli w jej składzie: dyplomaci, oficerowie ochrony, specjaliści – łącznościowcy, lekarze. W razie potrzeb liczebność grupy rekonesansowej wzrastała nawet do stu (i więcej) osób.

Zwyczajowo grupy przygotowawcze są utrzymywane są przez kraj goszczący. Np. podczas przygotowań wizyty Leonida Breżniewa we Fran-



Michail Dokuczajew, karmi wiewiórkę w ogrodzie Białego Domu. 1987 r.





*Michaił Dokuczajew,
z George'em Bushem
seniorem*

cji grupa rekoniesansowa była zakwaterowana w hotelu „Bourbon” w centrum Paryża. Szef hotelu, chcąc zadziwić swych niecodziennych gości, na obiad zaproponował pstrągi, które były wylawiane wprost z akwariów w restauracji. Kągiebesznicy mogli też zamawiać, jakie chcieli – i w dowolnej ilości – wina i koniaki. Jakież było zdziwienie francuskich gospodarzy, gdy za jednym podejściem Rosjanie zjedli wszystkie pstrągi z akwariów (a było ich około stu) i wypili wszystkie hotelowe zapasy wina i koniaku. Od następnego dnia wprowadzone zostały ograniczenia tak w jedzeniu, jak i w rodzaju napojów alkoholowych; odtąd mogli pić jedynie piwo.

Zawsze ważną rolę w przygotowywaniu wizyty odgrywa wywiad, który służbie ochrony dostarcza informacji na temat sytuacji związanej z wizytą, następuje też wymiana informacji pomiędzy

*Michaił Dokuczajew,
podpisuje książkę
jako pamiątkę
dla Fidela Castro*



służbami państwa przyjmującego oraz służbami gościa. Podczas wizyty w Moskwie prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estainge'a znakomity gość postanowił niespodziewanie pojechać do restauracji „Russkaja Izba”. Pomysł na wizytę wpadł prezydentowi do głowy gdzieś około północy. Dokuczajew do wskazanej restauracji wysłał natychmiast grupę oficerów, kucharzy i kelnerów. Sam poprosił gościa o chwilę zwłoki, a gdy wyruszył w drogę, prezydencka kolumna jechała stosunkowo wolno. W tym samym czasie podwładni Dokuczajewa robili w restauracji porządki, w której... po weselu leżeli pijani goście oraz orkiestra. W krótkim czasie restauracja została doprowadzona do porządku, a orkiestra „do stanu używalności”. Kelnerzy z KGB przebrani w ludowe stroje witali gościa, a orkiestra grała „Podmoskowskie wieczera”. Podczas tej imprezy ambasador Francji w ZSRR zagadnął Dokuczajewa, wskazując na jednego z kelnerów, powiedział, że widział go już kiedyś na Kremlu. Michaił Stiepanowicz odpowiedział, że myli się on z całą pewnością – zapewne ze względu na wypitą doskonałą rosyjską wódkę oraz nastrój wieczoru.

Wysocy zagraniczni goście odwiedzający ZSRR często wprowadzali spore zamieszanie w porządek przygotowań ochronnych. Przodowali w tym przywódcy arabscy, a zwłaszcza niepunktualny i kapryśny Muammar Kaddafi oraz Jaser Arafat, który zawsze przylaatywał z kilkugodzinnym opóźnieniem, co było tłumaczone przez jego ochronę jako zabezpieczenie przed możliwym zamachem ze strony izraelskich służb specjalnych. Zmiany marszrut radzieckich samolotów wożących np. Fidela lub Raula Castro były ciągłą praktyką ich kubańskiej ochrony. Raz o mało co nie doprowadziło to do... zestrzelenia samolotu Aeroflotu z Raulem Castro na pokładzie nad Pakistanem, gdy leciał z wizytą do Etiopii.

Interesującym doświadczeniem dla generała Dokuczajewa była wizyta przywódcy Korei Północnej – Kim Ir Sena, kiedy to musiał towarzyszyć gościowi przez 20 dni wizyty, podczas której podróżowano pociągiem pancernym i przejechano łącznie ok. 22 tysiące kilometrów. Ta długa wizyta i znajomość zawarta z przywódcą KRLD zaowocowała urlopem Dokuczajewa i jego żony w Korei Północnej.

Przykładem fachowości radzieckich „borowików” było m.in. rozpoznanie fałszywego admirała podczas spotkania przywódców ZSRR z wojskowymi w Centralnym Domu Armii Radzieckiej. Schizofrenik przebrany w mundur admirałski przeszedł przez pierwszą kontrolę, którą prowadziło przed budynkiem wojsko. Już wewnątrz, gdy chciał wejść na spotkanie, funkcjonariusze „dziewiątki” zatrzymali go i wylegitymowali, gdyż



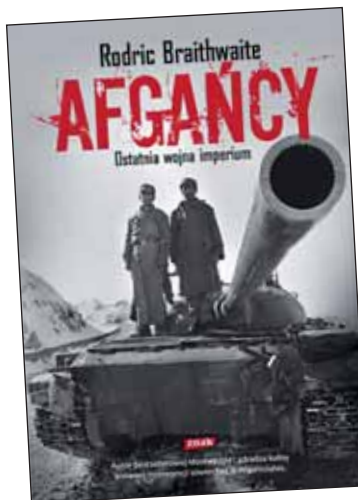
ich uwagę zwróciło złe rozmieszczenie na jego mundurze rozmaitych odznaczeń, których nie mogli nosić wyżsi oficerowie.

Michaił Dokuczajew podczas swojej służby w „dziewiątce” miał wiele interesujących spotkań, jak np. rozmowa z wiceprezydentem George’em Bushem, który przybył do ambasady radzieckiej, aby osobiście odprowadzić Michaiła Gorbaczowa do Białego Domu. Dokuczajew został przedstawiony Bushowi przez dowódcę amerykańskiej ochrony Gorbaczowa. Generał KGB powiedział Bushowi, że odpowiadał za jego ochronę podczas jego wizyt na pogrzebach J. Andropowa i L. Breżniewa. Bush mu podziękował i podarował zapinkę od krawata.

W trakcie wizyty Michaiła Gorbaczowa w Waszyngtonie w 1987 r. jeden z fotografów zrobił Dokuczajewowi zdjęcie jak na trawniku Białego Domu karmi wiewiórkę.

W artykule ilustrowanym owym zdjęciem, autor napisał, że była to specjalnie zainscenizowana scena mająca pokazać pieriestrojkę, jaka zaszła w sposobie myślenia generała „tego straszego KGB”. Pieriestrojka miała zmiękczyć serce generała bezpieczeństwa państwowego do tego stopnia, że nakarmił amerykańską wiewiórkę. Według uczestnika tych wydarzeń generała Walerija Wieliczko oficerowie „dziewiątki” długo śmiali się z poziomu analizy zaprezentowanego w tym artykule, gdyż znali swojego szefa.

Tę opowieść można by ciągnąć w nieskończoność, a na jej zakończenie warto jedynie przypomnieć, że wspomniany na wstępie polski generał Olgierd Darżynkiewicz⁷, szef BOR, miał podobną przeszłość; także był weteranem drugiej wojny światowej, oficerem wywiadu (wojskowego), postacią barwną i wyśmienitym gawędziarzem, ale jest to temat na inny artykuł.



Chociaż problematyka konfliktu, jaki trwa obecnie w Afganistanie, od lat nie schodzi „z celownika” środków masowej informacji, to poważnych publikacji poświęconych temu tematowi jest jak na lekarstwo. W zasadzie można je zliczyć na palcach jednej ręki. Książki autorów – Ryszarda Piekarowicza („Cień Amanullaha”) oraz Krzysztofa Mrozowicza („Kabul w okresie postu”), które mogłyby wprowadzić czytelników w genezę i atmosferę tej permanentnej wojny, są praktycznie nieosiągalne, nawet w obiegu antykwarycznym.

Łukę tę wypełniła poniekąd „Afgańska ruletka”, wydana w roku ubiegłym przez Wydawnictwo Dolnośląskie; książka

– dodajmy całkiem udana i wartościowa; ale dopiero teraz za sprawą inicjatywy wydawniczej krakowskiego Wydawnictwa Znak doczekaliśmy się obszernej i pogłębionej monografii sowieckiego etapu wojny w Afganistanie.

Jej autor – Rodric Braithwaite, dał się nam poznać jako historyk za sprawą (również wydanej przez Znak) „Moskwy 1941”. Teraz w swej najnowszej publikacji „Afgańcy. Ostatnia wojna imperium” zabiera nas w podróż w całkiem nieodległą przeszłość i wiedzie do prapoczątków konfliktu, który tli się aż do naszych dni. Ukazuje przy tym ów konflikt, sięgając nie tylko do oficjalnych dokumentów, ale też obficie cytując osobiste wspomnienia jego uczestników. W tym celu czerpał nad wyraz obficie – i jest to dla tej publikacji rzecz wielce charakterystyczna – po teksty zamieszczone na rosyjskich stronach internetowych.

Pozyskaną w ten sposób „płuczkę” informacyjną, autor przesiał potem przez sito aparatu naukowego zawodowego historyka, dzięki czemu wyłowił z owego „żwiru” surowych opowieści wiele intrygujących faktów oraz zrekonstruował atmosferę konfliktu i skomplikowanych relacji sowico-afgańskich, schodząc aż do poziomu pojedynczych epizodów. Jednakże o walorach tej obszerniej (400 stron z okładem) opowieści decyduje nie tylko i wyłącznie odtworzenie licznych dramatycznych epizodów, w jakie obfitował ten okrutny konflikt, lecz nade wszystko zrekonstruowanie jego mechaniki. Aż dziw bierze, iż banda podstarzałych afgańskich hunwejbiniów była w stanie „wyrolować” doświadczonych członków Biura Politycznego KC KPZR, którzy przecież niejedno w życiu widzieli i skłonić ich do podjęcia decyzji o bezpośredniej interwencji Armii Radzieckiej w Afganistanie.

Nadmierzmy, iż od zakończenia II wojny światowej ZSRR i jego siły zbrojne szły praktycznie od zwycięstwa do zwycięstwa, dopiero fatalna interwencja w Afganistanie położyła kres temu pasmu sukcesów, zaś nad imperium pojawiło się widmo kompromitacji politycznej, klęski militarnej i gospodarczego bankructwa...

Polecając tę znakomitą publikację naszym Czytelnikom, wypada jedynie żałować, iż nie ukazała się ona przed dziesięcioma laty, kiedy USA (a my wraz z nimi) przystępowały do interwencji w Afganistanie. Ale cóż, cieszymy się z tego, że w końcu jest; i tak po jej lekturze będzie nad czym rozmyślać.

XXL

Rodric Braithwaite „Afgańcy. Ostatnia wojna imperium”, wyd. Wydawnictwo Znak, Kraków 2012

Literatura:

Dokuczajew M.S., Moskwa – Krieml – Ochrana, Moskwa 1995

Istoriczesko-Publicisticzeskij Almanach Łubianka nr 8/2008

Na Priesnie, Gazieta priesnienskowo rajona nr 15 (761) 2011

Razwiedka i kontrazwiedka w licach, encyklopediczeskij słowar rosyjskich specsłużb, (red. Dijenko A.), Moskwa 2002

www.agentura.ru

www.um.pabianice.pl

Przypisy:

1. K. Kraj, Rosyjskie „borowiki”, MMS Komandos nr 6/2009

2. www.um.pabianice.pl/informator-miejski/wyłowione-z-sieci/dokuczajew-i-popow – dostęp 10.03.2012 r.

3. M. S. Dokuczajew, Moskwa, Krieml, Ochrana, Moskwa 1995, s. 16.

4. Takim przykładem jest sprawa Andrieja Bierieżkowa, nastoletniego syna I sekretarza ambasady ZSRR w USA z sierpnia 1983 r.

5. M.S. Dokuczajew, Moskwa..., wyd. cyt., s. 44.

6. Incydent w Prokopiewskie.

7. O. Darżynkiewicz był również reprezentantem Polski w strzelaniu trap na olimpiadzie w Helsinkach.